Dzien Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
a z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
a z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 144. Sobota, 27 czerwca 1863. № 144.

POZNAN, 26 czerwca.

Podajemy poniżéj protestacyą księdza arcybiskupa warszawskiego podaną w dniu 12 czerwca przeciw straceniu księdza Konarskiego; w skutek któréj wywieziono księdza Felińskiego drogą ku Petersburgowi, jak głosi wieść, do Wołogdy.

Dnia 12 czerwca 1863, ner 1707. Do JW. Dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W dniu dzisiejszym między godziną 5 a 6 rano w skutek wyroku władz wojennych, śmiercią przez powieszenie stracony został pod cytadelą ks. Agrypin Konarski, kapłan ze zgromadzenia oo. kapucynów. Ciało jego przez godzin 3 na szubienicy zawieszone było, poczém bez żadnego obrzędu religijnego niewiadomo gdzie pochowane zostało.

W wyroku ks. Konarskiego czytano, że w r. 1856 bawił czas jakiś za zagranicznym paszportem za krajem i że na rozkaz centralnego komitetu poszedłszy do powstania w Królestwie Polskiém, sprawował obowiązki kapłańskie spowiadając szczególniéj rannych śmiercią zagrożonych. W pomienionych zarzutach nie widzę nic takiego, coby na surową karę śmierci zasługiwać mogło, kapłan bowiem bez względu na to, kto go wzywa, winien jest z powołania swego, nieść pomoc duchowną wszystkim umierającym, niezważając na ich stanowisko polityczne lub społeczne. Zasada ta jest powszechnie uznaną, a straszliwa wojna domowa w Ameryce północnéj, świeży dowód daje, jak obie strony wojujące szanują nawzajem kapłanów swoich, choć i tam jedna strona uważaną jest przez drugą za zrewoltowaną. Sam rząd w początkach obecnych wypadków w pismach publicznych ogłosił, że kapłan i lekarz nie będą odpowiedzialni za niesienie rannym posługi.

Nadto wykonanie wspomnionego wyroku sprzeciwia się najzupełniéj prawu kościelnemu. Znajdują się bowiem nader liczne postanowienia kościoła powszechnego jak i synodów prowincyonalnych polskich, oznaczające przypadki, w których kapłan śmierci ulegać może, zastrzegając wyraźnie, aby duchowny przekonany o zbrodnie nie wprzód był tracony aż na niego ze strony władzy duchownéj wyrok degradacyi zapadnie, następnie dopóki zdjęcie z niego godności kapłańskiéj nie nastąpi, a to celem poszanowania stanu duchownego, a tém samém religii będącéj węgielnym kamieniem społecznego porządku. Dopuszczone przeciwko temu prawu zboczenia pociągają za sobą klątwę większą na sprawców oraz wspólników, którzy się w téj mierze w jakikolwiek sposób do dzieła przyłożą; sprowadzają także żałobę kościelną na pewien obręb około miejsca, w którém wyrok wykonanym został. Owóż w fakcie o którym mowa prawo kościoła w podobnych wypadkach zawsze przestrzegane, wszechstronnemu pogwałceniu uległo. Nie tylko bowiem akta sądu, który wyrok wydawał, nie były mi zakomunikowane, ale nawet o przewinieniu rzeczonego kapłana nie zostałem zawiadomiony. Okoliczność ta témbardziéj jest rażącą, że godność kapłańska na ohydę wystawioną została, że powieszenie księdza na szubienicy, jest rodzajem śmierci, który za najhaniebniejszy jest uważany.

Wyjątkowe są wprawdzie czasy obecne, ale sprawiedliwość, ale prawo narodu, prawo Boże wyjątków cierpieć niepowinno. Jakkolwiek protest mój niniejszy niemoże cofnąć faktu dokonanego, mam honor jednak prosić JW. Pana, abyś uwagi moje władzom wyższym zakomunikować raczył, celem zapobieżenia przynajmniéj na przyszłość podobnym faktom. Nadto dla wynagrodzenia choć w części wyrządzonéj stanowi duchownemu zniewagi, upraszam JW. Pana o wyjednanie na właściwéj drodze wydania ciała śp. ojca Agrypina, dla pochowania go według obrzędu religijnego. Sam rząd przyznał słuszność podobnego domagania się, kiedy przez odezwę JW. Pana z dnia 27 maja (3 czerwca) r. b. nr. 3075 (6617 wymagał surowego naganienia kapłana, który odmówił pogrzebu powieszonemu młynarzowi.

Dla zupełnego wyjaśnienia następstw kościelnych, jakie płyną za pominięciem praw kościoła w wykonaniu wyroków na kapłanów, przytaczam dosłowny wyjątek z ustaw synodalnych na prawie kościoła opartych:

„Kiedy codziennie wzrasta złośliwość przewrotnych i wiek się ku gorszéj przechyla stronie, jesteśmy zmuszeni z powodu przeszłych wypadków przyszłym niebezpieczeństwom zaradzić. Opierając się przeto na zasadach prawa powszechnego, mocą synodalną postanawiamy; aby jeśliby kiedykolwiek król, książę albo ktokolwiek inny i jakiegokolwiek stanu lub godności, arcybiskupa albo biskupa współprowincyonalnego z krzywdą prawa pochwycił, albo niebacznie uderzył, lub na wygnanie wskazał, lub czyn w téj mierze dokonany zatwierdził, albo udział w tém przyjął, radę dawał, pochwalał i uniewinniał, oprócz wyroku klątwy, któréj w skutek samego czynu popada, w całéj prowincyi ma ustać nabożeństwo bez uprzedniego wyroku, i żadne sakramenta w kościołach oprócz chrztu dzieci i pokuty umierających, nie mają być dopełniane, ani pogrzeby odbywane. Jeśliby zaś został zabity kapłan, dobra sprawcy takowego czynu ruchome i nieruchome stają się wieczną własnością kościoła. Jeśliby młodszy prałat kościoła katedralnego, albo kanonik uległ powyższemu gwałtowi, wówczas w całéj dyecezyi, a gdyby kanonik kollegiaty lub kapłan konwentualnego kościoła był pochwycony i zabity w całym archydyakonacie, w którym zbrodnia nastąpiła, toż samo uczynić należy. Jeśliby zaś pleban, albo kapłan lub ktoś inny święcenia wyższe mający, czyto świecki, czy zakonnik doznał owéj zniewagi w dekanacie wiejskim albo w stolicy archiprezbiteryatu, owa kara kościelna ma nastąpić. Na wypadek ujęcia lub zabicia kleryka mniejszych święceń, miejsce w którém się to stanie i parafia ulegają interdyktowi kościelnemu.“ (Ustawy synodalne Piotr. Kraków 1761 r. o karach stronnica 331—332).

(podp.) Ks. Feliński, arcybiskup warszawski.

N. Pan raczył etatowemu profesorowi prawa przy uniwersytecie w Hali, tajnemu radzcy sprawiedliwości dr. Witte udzielić pozwolenie noszenia krzyża kawalerskiego do orderu Franciszka Józefa, nadanego mu przez cesarza austryackiego.

Berlin, 25 czerwca. Nordd. Allg. Ztg. objaśnia we wczorajszym numerze swoim znaczenie pruskiéj konstytucyi, gdzie pomiędzy innemi czytamy następujące zdania: „W pierwszym okresie parlamentarnego życia w Prusiech można wprawdzie było na chwilę uwierzyć, iż się uda rozwiązać u nas zadanie państwa konstytucyjnego, w którém silny monarchizm nie tylko „panując“ ale istotnie rządząc, obok sejmu istnieć może, który potrzeby i życzenia narodu podaje do wiadomości rządu, z koroną podziela władzę, nad używaniem skarbu państwa czuwa i bogactwo narodowe we właściwe sprowadza kanały, z których wylewając się, przynosi korzyści całemu państwu. Ale nadzieję tę, którą się konstytucyjni sangwinicy tak radzi łudzili zniweczyły najnowsze wypadki nawet dla tych, co utrzymywali, że nieomylnym dla państwa środkiem zamknięcia ery rewolucyjnéj jest nadanie mu tak zwanéj konstytucyi a potém jak to mówią „ściśle konstytucyjnie“ się rządzi. Jest to zapatrywanie, spotykające się u znacznéj części publiczności, nawet u osób w zarządzie państwa wykształconych. Ale nic fałszywszego nad takie zapatrywanie się. Państwo konstytucyjne nie jest środkiem uniwersalnym przeciw rewolucyom, przeciwnie, ono je wspiéra, ułatwia poniekąd a szczególnie dla tego, że większą liczbę obywateli wciąga w koło agitacyi politycznych, niż to bywa w państwie absolutnie monarchicznem.“

— Przytoczony dziennik, nie chcąc wypowiedzieć „że najrozsądniéj wcale się nie wdawać w urządzanie aparatu konstytucyjnego“ kończy; „iż konstytucya nie może i nie powinna być czém inném, jak tylko poprawką dawniejszéj, absolutnéj machiny rządowéj.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 czerwca. Dziennik Powszechny niezmordowany w ogłaszaniu adresów wiernopoddańczych. Dziś jacyś włościanie z gubernii kazańskiéj zaręczają, że „jeśli Bóg dopuści wielką niełaskę, aby wrogowie odebrali to, nad czém od wieków wiecznych panowała prawosławna Rosya, to tylko wtedy, kiedy wrogowie ci przekroczą przez góry trupów naszych.“

— P. Krzywicki, który wyjechał za granicę, podobno podał się do dymisyi.

— Dnia 10 czerwca p. profesor Wolfram po przydłuższéj chorobie wreszcie miał wstępną prelekcyą i w obec dość licznie zgromadzonych słuchaczy czytał o języku łacińskim i jego historycznym rozwoju.

— O powstaniu w województwie augustowskiém piszą do Ostd. Ztg z Ełku. Szerzące się u nas mniemanie, jakoby powstanie w Królestwie miało się ku końcowi, znajduje najoczywistsze zaprzeczenie w wypadkach z kilku ostatnich dni, zaszłych w pobliżu nas. W Łomży, Służynie i Grajewie, miasteczku o ½ mili od granicy pruskiéj, zebrały się znaczne oddziały powstańców. Pięciu dowódzców, między tymi Andruszkiewicz i Zameczek, połączyli się i okolicę zajęli. Wszystko wojsko rosyjskie wyszło z tych miejsc 20 czerwca do Suwałk. Na komorze celnéj Bogusz, nie ma ani jednego urzędnika, tak, iż każdy bez legitymacyi przechodzić może do i z Królestwa. Baryera rogatkowa w Boguszy równie jak telegraf do Warszawy zniszczone; na miejscu orłów rosyjskich jaśnieją polskie. Komitet narodowy każe bić pieniądze z kruszcu i papierowe, które wszędzie chętnie biorą. Téj nocy (22 czerwca) wzięli powstańcy z Boguszy 28 rekrutów.

— Piszą do Br. Ztg: Pociąg warszawski, który miał 24 czerwca stanąć w Sosnówcu o godzinie 2 w południe, przybył dopiero dnia 25 o godzinie 3 w nocy. Pomiędzy Gorzkowicami a Radomskiem, w pobliżu Kamieńska padły strzały z lasu, który zajmowali powstańcy, przy czém jeden z żołnierzy eskortujących pociąg poległ, dwóch raniono. Oficer dowodzący eskortą, kazał inżynierowi jechać całą siłą pary; inżynier zagrożony rewolwerem niespostrzegł, że kolej była zepsuta, machina wyszła z kolei, wagon za machiną wybiegł naprzód i strzaskał obie nogi inżynierowi, który wpadł pomiędzy machinę a wagon. Wojsko wzmocnione patrolem 30 kozaków, uderzyło na powstańców, bój trwał cztery godziny, rezultat nieznany był podróżnym.

— Wyszło ogłoszenie Rządu Narodowego z dnia 15 czerwca, treści następującéj: „Zadaniem Rządu Narodowego jest nietylko rozwijć wszelkie środki mogące wzmocnić powstanie, ale zarazem osłabić wroga pozbawieniem go zasobów potrzebnych do walki. Fundusze kraju tylko dla jego wyswobodzenia służyć powinny. Z tych powodów Janowski Stanisław, Hebda Stanisław, urzędnicy komisyi skarbu, na rozkaz Rządu Narodowego, sumę złp. 24,012,992 gr. 20 z kasy głównéj do kasy Rządu Narodowego przesłali. Podając o tém do wiadomości publicznéj, Rząd Narodowy oświadcza, że urzędnicy Stanisław Janowski i Stanisław Hebda dobrze się zasłużyli krajowi i z rozkazu Rządu ze specyalną misyą zostali wysłani za granicę.“

— Oto bliższe, chociaż zawsze niedokładne wiadomości o krwawym boju pod Słupcem i Komarowem nad Wisłą, stoczonym 20 t. m. przez hufiec polski pod dowództwem Chróścikiewicza (pseudonim), równocześnie, gdy drugi oddział Dunajewskiego zwodził małą utarczkę także nad Wisłą o pół mili wyżéj, pod Gacami. Gdy hufiec Chróścikiewicza, liczący podobno 370 piechoty i 50 jazdy, postępował, podobnie jak hufiec Dunajewskiego, między brzegiem Wisły a wałem nadbrzeżnym, rota piechoty za tym wałem stojąca zaatakowała go o godzinie 8 rano. Hufiec poprzedzony łańcuchem tyralierów, posunął się naprzód w wzorowym porządku i wyparłszy Moskali z za wału, pchał ich ku wsi Komarów. Ta rota piechoty moskiewskiéj wzmocniona drugą nadeszłą w czasie boju, usadowiła się po części w ostatnich domach téj wsi, po części rozwinęła się po za nią, ostrzeliwając przystęp do wsi. Gdy wieś ta leżała w kierunku, w jakim zamierzał iść hufiec Chróścikiewicza, dążący do połączenia się z oddziałem Dunajewskiego, i dla tego idący nie wprost na północ, lecz nieco na zachód, przeto zmuszony był, wieś tę zdobywać. Przed atakiem jeszcze na Komarów, a raczéj zaraz przy rozpoczęciu boju, dowódzca obu oddziałów wyprawił 50 koni jazdy przy hufcu Chróścikiewicza zostające, dwoma oddziałami: jeden posłał wzdłuż wybrzeża Wisły ku oddziałowi Dunajewskiego, drugi na rekonesans również na lewo swego pochodu, aby rozpoznać rzeczy po téj stronie. Atak na wieś rozpoczęto w wzorowym porządku; łańcuch tyralierów podsunął się i zajął południowy koniec wsi, i część oddziału usadowiwszy się za domami, prowadziła ogień do przeciwległych domów, z których i z po za których strzelali Moskale. Reszta oddziału skierowała podobno ogień do piechoty moskiewskiéj po za wsią stojącéj, lecz wielu młodych żołnierzy nie umiało całkiem strzelać. Gdy ten bój ogniowy przedłużał się i nie prowadził szybko do rezultatu, młody adjutant dowodzącego obu oddziałami, prosił, aby mu tenże dozwolił uderzyć z ochotnikami z bagnetem w ręku i wyprzeć Moskali z kilku stodół i domów przez nich zajmowanych. Dowódzca widząc, iż zwłoka w zdobyciu wsi może być szkodliwą, bo tymczasem Moskalom nadejdą posiłki, zezwolił na propozycyą. Dwudziestu tylko wystąpiło ochotników, i ów dzielny młodzieniec, Juliusz hr. Tarnowski, ruszył na ich czele z bagnetem w ręku przeciwko Moskalom. Lecz przywitani strzałami, 13 ochotników się zwróciło i 7 tylko nieustraszonych biegło naprzód; kilkunastu Moskali stojących w stodołach poczęło już uciekać, gdy oficer z kilku żołnierzami dał ognia z po za stodoły i od kul padło śmierlelnie ugodzonych pięciu walecznych, a na ich czele Juliusz Tarnowski, trafiony kulą w czoło, która wystrzelona o kilkanaście kroków, przeszyła mu głowę i jeszcze drugiego po za nim śmiertelnie ugodziła. Wszystko stało się w jednéj błyskawicznéj chwili. Moskale uciekający powrócili, tem więcéj, iż nadciągła im w pomoc znów jedna czy dwie roty, te same, które hufiec Dunajewskiego atakowały, a po jego przejściu do Galicyi pod Maniowem zwrócił się po południu przeciwko hufcowi Chróścikiewicza. Dowódzca widząc, ze nienadciągał oczekiwany oddział Dunajewskiego i że zwiększonych sił moskiewskich nie zdoła wyprzeć swym hufcem ze wsi, tem więcéj, że i w jego hufcu, gdy część jedna dzielnie się biła, druga znużona już kilkogodzinnym bojem, czy téż z mniéj determinowanych ludzi złożona, zaczęła zostawać po zbożach, postanowił wieś opuścić i zwróciwszy się na prawo ku zachodowi, zająć lasek, po za którym rozpoczynały się wielkie bory staszowskie, lecz przedzielone jeszcze od owego małego lasku półmilowém otwartém polem. Szczęśliwie i w porządku oddział polski doszedł do lasku, prowadząc ciągle tyralierski ogień z Moskalami i odpierając cztery szarże dragonów, których szwadron właśnie w czasie tego pochodu nadciągnął. Atakującą jazdę moskiewską przypuszczał dowódzca polski na 40 kroków i dopiero dając rozkaz strzału salwą, odpierał szarże jazdy, która tracąc za każdą razą po kilku ludzi, pierzchała w nieporządku. Następnie znacznie uszczuplony oddział, chcąc się dostać do lasów staszowskich, gdy wysunął się z lasku na otwarte pole, ujrzał się wkrótce atakowanym z trzech stron przez Moskali, którym przybył w posiłku i drugi szwadron dragonów, tak, iż ogółem Moskale liczyć mieli cztery roty piechoty, dwa szwadrony dragonów i oddział kozaków i objeszczyków. Takie położenie rzeczy zmięszało wielu zmęczonych już bojem od 8 godziny z rana do 3 po południu trwającym i część poczęła w rozsypce cofać się ku Wiśle, gdy druga przedarła się podobno do lasów staszowskich. Na cofających się w nieporządku uderzyły dragony moskiewskie i wielu wymordowały. Ogółem poledz miało do 80 ludzi, a do 50 częścią ranionych wzięli Moskale do niewoli; kilkunastu czy kilkudziesięciu przebywszy wpław Wisłę, dostało się do Galicyi, gdzie poczęści zostali zaaresztowani. Nie wiemy, co się stało z owym oddziałem jazdy; zdaje się, że większa jéj połowa przedarła się w głąb kraju. Wiadomości powyższe o tym boju podajemy według opowiadań naocznych świadków, lecz z zastrzeżeniem, iż nieuważamy ich za zupełnie dokładne i czekamy jeszcze na szczegółowe sprawozdania. Zapewne także ogłoszone zostaną późniéj w Warszawie raporty dowódzców. Tu tylko dodamy, iż głównym powodem klęski tego hufca było cofnięcie się oddziału Dunajewskiego za Wisłę po małéj bardzo utarczce; albowiem nietylko nie przyszedł na pomoc walczącym, lecz nawet wojsko moskiew-

skie przeciwko niemu z początku użyte, zwróciło się następnie przeciwko pierwszym hufcom.

— Według otrzymanych w Warszawie pewnych doniesień, pułkownik Lelewel powziąwszy wiadomości w d. 9 t. m., iż Moskwa ma prowadzić znaczny transport pieniędzy do Dęblina pod eskortą 4 rot piechoty, postanowił ją zaatakować. W tym celu wezwał do współdziałania majora Zieleńskiego ze swym oddziałem: i 10 rano poszedł do lasku pod wieś Korytnicę na szosie lubelskiéj. Zawcześnie jednak dany strzał w obozie polskim, ostrzegł Moskwę o zasadzce. Wojska moskiewskie uszykowawszy się, wpadły na wkraczających do lasku kosynierów, którzy rażeni silnym ogniem niedotrzymali placu. Lasek młodociany ze względu na swą małą przestrzeń nie przedstawiał dogodnego stanowiska do dalszéj walki. Pułkownik więc Lelewel polecił wykonać odwrot do lasku nieco większego i naznaczył oddział strzelców Kaliksta Ujejskiego do zasłonięcia odwrotu. Kosynierzy pod dowództwem kapitana Kucza jeszcze raz próbowali atakować Moskwę; ale i tą razą nie dotrzymali. Kalikst Ujejski został na placu boju przez Moskali okrutnie zamordowanym. Na ciele jego znalezioném po walce znajdowało się kilkadziesiąt ran śmiertelnych (szyję miał poderzniętą, palce u rąk poobcinane, głowę strzaskaną itp.).

„Imię Kaliksta Ujejskiego (pisze pułk. Lelewel w swym raporcie), brata wieszczego Kornela na kartach naszego powstania znaleść winno oddzielne wspomnienie chwały. Dwadzieścia pięć lat wieku zaledwie liczący, na wieść o ruchach w kraju, z Algieryi, gdzie służył jako starszy sierżant, przybywa, by złożyć wszystkie zdolności a nawet życie na ołtarz niepodległéj ojczyzny. Ujejski za waleczność i zdolnosć w poprzednich bitwach okazaną i niezmordowaną pracę instruktorską, obdarzony był odemnie na prośby całego oddziału krzyżem zasługi wojskowéj, ofiarowanym przez jednego z byłych żołnierzy wojsk polskich.“

W tym boju legł także śmiercią bohaterską kapitan Kucz dowódzca kosynierów. Straty nasze są 27 w zabitych, 20 rannych. Moskale, których najwięcéj padło od bagnetów oddziału Ujejskiego zasłaniającego odwrót, ponieśli nieco większe, (przeszło 60 w zabitych i rannych). W lesie, w którym pułkownik Lelewel w obranéj pozycyi uszykował cały oddział do boju, Moskale nie śmieli go atakować, lecz wrócili się na szosę ku Dęblinowi.

Bardzo szczęśliwą potyczkę przed kilkoma dniami stoczył oddział Krysińskiego pod Wiehoniem, w powiecie radzyńskim. Prócz téj stoczono potyczkę w inném miejscu na Podlasiu, w któréj brał udział oddział Grzymały.

Na Podlasiu są w téj chwili następujące oddziały: Zielińskiego w łukowskim, Lutyńskiego w węgrowskim, Krysińskiego w radzyńskim i Grzymały w bialskim pow.; nadto pomieniony hufiec Lelewela, który chwilowo tam przeszedł i Rudzkiego z chełmskiego w radzyński powiat.

Z gubernii mińskiéj donoszą nam, iż w powiecie ihumeńskim oddział Bolesława B. rozbił kompletnie rotę Moskali tak, iż z niéj do Ihumenia powróciło zaledwie siedmiu zdrowych żołnierzy.

— Piszą stąd między innemi do Czasu: Szaleństwo Murawiewa coraz jest dziksze. Marat nie był krwawszym, Neron szaleńszym, a Baty dzikszym od niego. Na ulicach Wilna biją kobiety, zrywają z nich ubrania, targają za włosy; w okolicach kolei kazał palić lasy, jedném słowem chce całą Litwę zamienić na krainę pustą i bezludną. Codziennie apetyt jego na krew ludzką wzmaga się, codziennie zapał zniszczenia powiększa się.

Pomimo strasznego i nieznanego nawet u nas w Warszawie dotąd prześladowania, duch w Litwie nie upada, a powstańcy ciągle jak i poprzednio walczą z różném szczęściem. Walka, jaką obecnie prowadzi Moskwa z nami, okropniejszą jest od wszystkich, których poprzednio teatrem była ziemia nasza. Jest to walka exterminacyjna. My mordowani, jesteśmy bezbronni nieraz, a Europa obojętnie patrzy na te mordy i nie pozwala nam nawet na własną naszę obronę sprowadzić tyle potrzebnéj broni. Zapał i sympatye ludów Europy i to obojętne patrzenie się na nasze zapasy z dziczą moskiewską! czyż to nie ironia!

Osoba z wyższych sfer rządowych rosyjskich, mówiła nam wiele o bardzo rozległéj czynności policyjnéj p. Muchanowa we Lwowie, gdzie, jak się sam wyraził, „znalazł tyle dobréj chęci w niesieniu mu pomocy, że zdało się mu, iż rozkazuje swoim podkomendnym w Warszawie.“

Aresztowania w okolicach Grodziska spokojnych obywateli rozpostarły się szeroko. Pobrano tam i pobito wielu obywateli, zrabowano wiele dworów i okradziono wiele domów Organa moskiewskie nam Polakom zarzucają bezczelnie okrucieństwo, wówczas gdy Moskale postępują wszędzie i zawsze jak rozbójnicy lub złodzieje. W naszém powstaniu nie ma systematu okrucieństw, a nadużycia jakie były, są przez władze narodowe karcone. I tak Stamirowski z mazowieckiego, który dopuścił się wielu gwałtów, skazany został na śmierć i przez Czachowskiego rozstrzelany; drugi dowódzca Rożeński za nadużycia zdegradowany; niejaki Franciszek, który dopuszczał się gwałtów a nie był powstańcem, również miał być ukaranym, ale Moskale uprzedzili i zabili go. Jedném słowem nie toleruje władza polska nadużyć, a zdarzające się karze, wówczas gdy Moskale bezustannie wszędzie popełniają mordy i gwałty, dobijają rannych i za to zapłatę i krzyże od rządu otrzymują. Tym rozhukanym żołdakom dano dzisiaj władzę strzelania bez wyższego rozkazu do publiczności. Jakie z takiego rozkazu będą skutki, łatwo przewidzieć. Moskale usiłują wywołać zaburzenie w Warzawie; dla tego téż Rząd Narodowy ogłosił 15 czerwca, iż: „Rząd najezdniczy, chwytając się najnikczemniejszych środków dla zwalczenia powstania, zamierzył w tych dniach wywołać zbrojną na ulicach Warszawy manifestacyą. Czując, że Warszawa jest ogniskiem całego ruchu, chce to ognisko zalać szlachetną krwią jéj mieszkańców. Rząd Narodowy uprzedzając wszystkich obywateli o tym zamachu, wzywa ich, aby z męskim spokojem znosili barbarzyńskie prowokacye wroga, aby odtrąciwszy przewrotne podszepty, cierpliwie czekali chwili, w któréj sam Rząd Narodowy hasło do walki ogłosi! Wytrwałość i odwaga! godzina odwetu wybije.“

Pomiędzy drukami, które się z zagranicy w Warszawie pokazały, jest nr. 1 pisma Ojczyzna, wydany w odpowiedzi pismu Naprzód. Odpowiedź ta Ojczyzny nie znalazła tu przyjęcia dobrego. Frazesa źle pokrywają niezaspokojoną ambicyjkę i dążenia anarchiczne, które Warszawa stanowczo pokonała, zarzuty miotane są bez żadnéj zasady. Rząd Narodowy egzystujący, jest to rząd, który wywołał powstanie 22 stycznia, który sprawę od początku prowadził, członkowie jego są towarzysze i przyjaciele wspomnianych tam Bobrowskiego i Padlewskiego. Piszący jest zupełnie źle poinformowany w materyi i historyi obecnego Rządu, i nie wie, że Bobrowski był w komisyi wykonawczéj, nie zaś w Rządzie. Pisma takie jak wyżéj wymienione, nie są w stanie podkopać powagi i siły Rządu Narodowego, opinia surowo je karci, a ci, którym to pismo zostało nadesłane, sami je poniszczyli, jako i odezwy bez upoważnienia Rządu wydane, z których jedna z zagranicy nadesłana, druga w dzień egzekucyi Konarskiego rozrzucona, a które także miały na celu pod pozorem pięknym pobudzenia do większéj energii, osłabić Rząd; przez co najniewątpliwiéj zaszkodziłyby sprawie narodowéj! Zdrowe instynkta narodu, prędko odgadują szkodę, jaką niosą podobne pisma, i odtrącają je i usuwają od siebie.

Aresztowani w nocy z 18 na 19: Maliszewski Józef, Brudzalski Jan, Moszko Wilhem, Zylberstein Jankel, Koziołkiewicz Antoni, Strycharski Stanisław, Falkowski Zdzisław, Assman Wincenty, Drabińska Agrypina, Strożek Tomasz, Anasiuk Jan, Turczynowicz Aleksander, Szwejkowska Karolina, Korulski Leon, Olszewski Stanisław, Józef Bronikowski, Błażéj Rondzki, ksiądz Mieszkowski. Poszukiwani do aresztowania: Dombrowski podporucznik floty, Żebrowski kapitan Milewski, Witold Doniszewski, Michał Jankowski, Zygmunt Jackowski, Zdzisław Lubowiecki, Aleksander Kliński. Odbywano rewizye w domu na ulicy Pańskiéj i Twardéj, w kilku domach na ulicy Mazowieckiéj, u nadzorcy domu badań, u p. Emilii Gostin i u Stan. Farmunda.

Krzywicki dyrektor komisyi oświecenia i wyznań podał się do dymisyi. Żołnierze rozbijają na ulicach Warszawy. Józef Szpicmann w cytadeli skazany na śmierć. Przyprowadzono dziś 60 obywateli z pod Grodziska, pomiędzy niemi Czarnoskiego z Książenic i Fulkierskiego z Radomia. Dziś wywieziono 70 osób Wisłą do Modlina. Aresztowano Lotha z Miodowéj ulicy. Poszukują jeszcze do aresztowania: Zarzębskiego Władysława, Wanierkiewicza i oficera Sierakowskiego i Żylińskiego, mającego paszport do burmistrza miasta Bliżanowa.

Przez rogatki Ząbkowskie, wyszedł 19 czerwca jenerał Sztindler z trzema rotami grenadyerów, dwoma strzelców i sotnią kozaków; potém wyszedł jenerał Krydner z podobną siłą. Dnia 18 czerwca stoczoną była potyczka w okolicach Krośniewic. Szczegółów jeszcze nie znamy, wiemy tylko, że bój skończył się pomyślnie dla naszego oręża.

Wilno, 23 czerwca. Kuryer Wileński ogłasza, bez przytoczenia miejsca i daty, taką wzmiankę o nowéj ofierze za niepodległość polskich prowincyi pod berłem rosyjskim:

„Według wyroku doraźnego sądu kryminalnego (?) 8 brygady artyleryi podchorąży Michał Ciundziewicki rozstrzelany, za podmawianie włościan powiatu borysowskiego gubernii mińskiéj do buntu przeciwko władzy najwyższéj, wykreśla się z list.“

Drugie ogłoszenie, pod nagłówkiem Wilno, brzmi w Kuryerze Wileńskim:

„Szlachcic gubernii lubelskiéj, Julian Leśniewski w skutek sądu wojennego wedle doraźnych praw kryminalnych został uznayy winnym rozpowszechnienia podburzającego manifestu, oraz namawiania włościan do buntu. Za te przestępstwa Leśniewski, zgodnie z zatwierdzonym wyrokiem sądu, został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie 10 (22) czerwca z rana na placu targowym.“

DN. **Mohilew** nad Dnieprem, 30 maja (11 czerwca). Otóż nakoniec zbrodnicze a nadaremne dotąd usiłowania rządu moskiewskiego, we wszystkich prowincyach dawnéj Polski, podbudzania włościan przeciw groźnie objawionemu ruchowi powstańczemu i przeciwko właścicielom ziemskim w naszym zakątku, skutkiem niezmordowanéj a zręcznéj pracy służalców moskiewskich, zamierzony a okropny cel swój osiągnęły. Zaprawdę, jesteśmy świadkami scen tak rozdzierających, tak bolesnych, że nam słów i zimnéj krwi braknie na analizowanie faktów i okropności, jakich każdy dzień obficie nam dostarcza.

W pierwszych dniach maja r. b. jednocześnie we wszystkich prawie powiatach Białéj Rusi wybuchło silne powstanie ludności katolickiéj, złożonéj po większéj części z właścicieli ziemskich i synów, domowników i oficyalistów. Powstanie to było dopiero w zawiązku, nie miało ono jeszcze czasu rozwinąć wszystkie siły swoje, by rozbudzić we wszystkich jednego ducha, wykazać reszcie ludności, a mianowicie włościanom, prawdziwego celu powstania, ogłosić im dekreta rządu narodowego, tyczące się ich usamowolnienia i darowizny gruntów.

Lud białorusiński, poczciwy, łagodny, lecz ciemny, a więc łatwowierny; wmówiono weń przekonanie, że Polacy chcą im nadane przez cara przywileje odebrać, do nowéj pańszczyzny zaprządz, a wiarę ich prawosławną prześladować, chociaż sami po większéj części nie tak dawno z unii na prawosławie przejść zmuszeni byli. A przytém gubernatorzy i ich służalcy naznaczyli nagrodę za każdą głowę zabitego lub żywcem dostawionego powstańca, a nawet spokojnego, byle Polaka lub katolika.

Dzisiaj powstanie nasze na chwilę przygniecione, a jednéj żywéj duszy katolickiéj nie znajdziesz w swojéj siedzibie. Tysiące chłopstwa uzbrojonego w cepy, kije, jak szarańcza rozbija nieliczne oddziały powstańcze, zabija i pastwi się nad rozbrojonymi; setki spokojnych obywateli, zrabowawszy wpierw i zniszczywszy dobytek, z własnych mieszkań porywa, krępuje, wiąże i do miast w ręce żołdactwa moskiewskiego odstawia. Rząd im moskiewski za takie czyny dziękuje i jeszcze po 3 ruble za dostawionego wypłaca, choć to jest niczém w porównaniu z bogatym łupem ze zrabowanych dworów.

Trudno opisać, a trudniéj jeszcze przedstawić sobie, ile męczarni przejść musi nieszczęśliwy schwytany, jeźli mu się uda ujść z życiem, zanim go chłopi oddadzą w ręce Moskali. Zbitych, ranionych, skrępowanych, wiozą oni czasem po dni kilka na wozie do gubernialnego miasta, wśród szyderstw, naigrawania, obelg i szturchańców. Tym sposobem dostawiono już do naszego Mohilewa do 600 nieszczęśliwych, nie licząc co do Smoleńska i innych miast dostawiono.

Tak przyprowadzonych, władze moskiewskie pakują do lochów, więzień, z nikim im się widzieć nie pozwalając, gdzie pozbawieni wygód życia, pokarmu, na niesłychane przykrości są narażeni. Czekają oni tu sądu wojennego, który ma się kiedyś zebrać, a znana jest moskiewska sprawiedliwość i dręcząca powolność, nie jeden i wyroku się niedoczekawszy, z nędzy, niebespieczeństwa i srogości, zdrowie a nawet i życie postrada. Głównym sprawcą dzisiejszego bezprawia, barbarzyństwa i organem petersburgskiego systemu w naszych stronach, jest mohilewski gubernator cywilny Beklemiszew. On to wydał nikczemny okólnik, pominąwszy władze pośrednie wprost do gminnych urzędów (wołosti), w którym przedstawiając ze swéj strony chłopstwu cel powstania, rzeź lub chwytanie kto tylko katolik, nakazuje i naznaczoną nagrodą po 3 ruble za głowę do tego zachęca.

Niech się teraz Zachód, straszony przez Moskwę socyalizmem i komunizmem Polaków, przekona, kto rzeczywiście tych idei jest wyznawcą: Czy Polska dobijająca się niepodległości, szanująca własność, wolność osobistą każdego i jego religią? Czy Moskwa szczująca ciemny lud młodszych braci przeciwko starszym, zachęcając do mordów, łupienia bogatszych, poddmuchująca fanatym religijny?

Oprócz gwałtów i mordów przez braci ciemnych i obłąkanych na braci oświeceńszéj, rząd moskiewski przedsięwziął nowe środki w zarządzie. I tak, gubernie mohilewską i witebską na stopie wojennéj postawił i gubernatora wojennego na obie gubernie naznaczył, przytém każden powiat ma oddzielnych naczelników wojennych; oni to wraz z chłopstwem nieszczęśliwą prowincyą administrują. Ludności prawosławnéj w miastach i miasteczkach rozdano broń, zabraną katolikom i oni wykonywają straż policyjną. Żadnemu obywatelowi nie wolno się ruszyć o werst 30 bez pozwolenia sądu ziemskiego. Urzędnikom katolickim oświadczono, by się wynosili z Białorusi z rozkazu cara w głąb Rosyi na dalszą służbę.

Nad wielu prywatnemi majątkami obywateli, bez żadnéj przyczyny naznaczono administratorów Moskali, daje nam to do zrozumienia, że i konfiskaty posypią się lada dzień. I cóż się z nami stanie, jeźli Bóg się nad nami nie zlituje, jeźli sprawie polskiéj nie pobłogosławi?!

Z wielu faktów okrucieństw popełnianych przez Moskwę i chłopów przytaczam zarznięcie obywatela Łomińskiego w Sieńskim, obywatela Czudowskiego w Horeckim, pastwienie się nad 70letnim starcem obyw. Antonim Przesmyckim w czerykowskim powiecie.

Resztki powstania schroniły się do sąsiedniéj mińskiéj gubernii w lasy borysowskie, gdzie wróg im nic złego zrobić nie może. Czekają oni uspokojenia się rozszalałych chłopów, którym Bóg oczy otworzy i ku sprawie ogólnéj skieruje, a tym sposobem dopomoże, że szwank poniesiony powetować zdołamy.

FRANCYA.

Paryż. 22 czerwca. Mówią znowu o pielgrzymce cesarzowéj do Jerozolimy, wymieniają już nawet damy, które jéj towarzyszyć będą. Wracając ma podobno cesarzowa, o ile na to stósunki polityczne pozwolą wstąpić do Rzymu.

— Donoszą z Brestu, że pokazała się tamże żółta febra, którą statki z Meksyku przywiozły. Wysłano natychmiast z Paryża kilku lekarzy rządowych.

— Poseł południowych stanów, Slidell, miał w tym tygodniu posłuchanie w Fontainebleau u cesarza i był podobno bardzo zadowolniony z tego posłuchania, przekonawszy się zwłaszcza, iż ostatnie pomyślne dla konfederatów walk bardzo dobre zrobiły wrażenie u dworu francuskiego.

Paryż, 23 czerwca. Rozprawy nad wnioskiem Hennesseya i poprawką Forstera, tyczącemi się sprawy polskiéj, które miały się odbywać wczoraj w izbie niższéj angielskiéj, stały się przyczyną krótkiego tylko sporu, zwłaszcza iż izba, mimo sprzeciwiania się lorda Palmerstona, pozwoliła Hennesseyowi odroczyć wyłuszczenie wszystkich dowodów i powodów swoich aż po nadejściu odpowiedzi rosyjskiéj na ostatnie depesze trzech mocarstw. Lord Palmerston opierał się wnioskowi Hennesseya szczególnie z tego stanowiska, że uniepodobniły wszystkie dalsze układy z Rosyą. Przywódzca torysowski d'Israeli wystąpił wprawdzie z surową naganą polityki rządowéj co do sprawy polskiéj; nie wyjaśnił jednak jaką drogą się puścić i jakich środków chwycić się radzi. Constitutionnel zamieścił wczoraj bardzo ciekawy artykuł tyczący się Anglii, w którym wypowiada nadzieję swoję, że rząd angielski raz wreszcie porzuci dwuznaczną swoję nieszczerą i po części zdradliwą politykę i przyjmie szczerze ewentulność wojny na przypadek gdyby obecne usiłowania trzech mocarstw pozostały bezskutecznemi. Tymczasem Times niemal równocześnie przemawia w zupełnie przeciwnym duchu. Dziennik ten, będący, jak wiadomo, tłómaczem myśli i dążności kupiectwa i mieszczaństwa londyńskiego oświadcza, że Anglia niemyśli posuwać się po za dyplomatyczne przedstawienia, że nikt w Anglii nie chce wojny z Rosyą, i dla tego téż rząd rozpoczynać jéj nie będzie. Stosunki polityczne i stan opinii publicznéj są teraz inne całkiem powiada Times, niżeli były za wojny krymskiéj. W obydwóch razach równą wprawdzie można było dostrzedz niesprawiedliwość, ale podczas gdy napaść Moskali na Turcyą groziła zaburzeniem równowagi europejskiéj na korzyść Rosyi, jest to, co się dzieje obecnie w Polsce tylko pogorszeniem stanu rzeczy, który zresztą już od lat 80 istnieje, jakkolwiek jest potępienia godnym. Dla tego więc, że Anglia niema właściwie żadnego interesu w sprawie polskiéj, oświadcza się Times przeciw wnio-

skowi Hennesseya i poprawce Forstera. Daily News przeciwnie występuje w obronie owego wniosku i poprawki Forstera. Dziennik ten przypuszcza, że wojna mogłaby wyniknąć z rozpoczętych układów, a w takim razie, gdyby wojna stała się konieczną, mogłoby ją poprzedzić oświadczenie, że Anglia nieuznaje już zwierzchnictwa Rosyi nad Polską. Jeśliby zaś Anglia chciała poprzestać na dawaniu podpory moralnéj, natenczas oświadczenie uroczyste, w duchu powyżéj wymienionym, byłoby niewątpliwie najuroczystszą postacią takowéj podpory moralnéj. Journal des Débats, dziennik, który mimo swéj gruntowności i pod niejednym względem zacnych zasad, nienależy do zbyt gorliwych obrońców sprawy polskiéj, zamieszcza od dni kilku szereg korespondencyi, niby z Wiednia pisanych, zawierających obok wielu szczegółów zresztą prawdziwych, choć nie nowych, o rozmaitych przemianach i losach dyplomatycznych układów tyczących się Polski, niektore myśli podstępne, mające niemal na celu wywołanie nieporozumień między trzema mocarstwami i wzbudzenie nieufności do zamiarów cesarza Napoleona. Mistyczny ów korespondent odrzuca niby wszystkie inne środki, mianowicie układy o sprawę polską, jako nieprowadzące wcale do celu i twierdzi, że najprędzéj można dojść do niego, gdyby cesarz Napoleon z carem Aleksandrem bezpośrednio i osobiście porozumieć się chcieli. Na tę myśl odpowiada Pays w artykule pisanym przez jednego z głównych swoich redaktorów, zaręczając, że nigdy rząd francuski niemiał zamiaru rozpoczynania bezpośrednich układów z Rosyą o Polskę, że cesarz stara się teraz więcéj niż kiedykolwiek o to, aby sprawę polską zamienić na sprawę europejską; gdyby sprawa ta mogła być rozstrzygniętą na drodze bezpośredniego porozumienia, już od dawna, powiada Pays, byłaby załatwioną w skutek owych serdecznie przyjacielskich stosunków, które niedawno temu jeszcze Paryż z Petersburgiem łączyły. Być może, iż serdeczność owa znacznie ostatniemi czasy ucierpiała, ale niewiemy czy nie zacznie kleić się znowu przez oddalenie pana Walewskiego z ministerstwa, które jak dzisiaj słychać, niezawodnie nastąpi, to więcéj niż pewno, że ustąpienie pana Walewskiego byłoby klęską dla dla sprawy polskiéj. Wiedeńska Presse powtarza, co do odpowiedzi prawdopodobnéj gabinetu petersburgskiego na depesze trzech mocarstw, też same niemal domysły, które już są znane czytelnikom; rząd rosyjski przyjmie w ogóle owe sześć punktów, jako podstawę do dalszych układów, ale odrzuci plan kongresu i konferencyi a natomiast będzie się domagał o roztrząsanie téj sprawy na zwyczajnéj drodze dyplomatycznéj i to w Petersburgu. Dziennik Europe donosi, że car Aleksander odpowiedział już na list papieża napisany w obronie katolików polskich. Odpowiedź carska jest bardzo grzeczna i zgodna, obiecuje znowu między innemi, przyjęcie nuncyusza papieskiego w Petersburgu. Słychać w Paryżu, że jeden z Platerów miał niedawno temu posłuchanie u cesarza i że podobno polecono posłowi francuskiemu, aby w Petersburgu czynił przedstawienia z powodu zamordowania Leona Platera. Niewątpliwie minister Gorczakow odpowie, że się dopiero dowiedzieć musi, czy się w istocie coś podobnego stało.

— Niepodległe dzienniki francuskie silnie znowu zaczynają przemawiać za czynniejszém wystąpieniem Francyi w sprawie polskiéj. Tak np. Siècle powiada między innemi: „Wyraz „niepodobieństwo“ jest nie francuski. Polskie w największém niebezpieczeństwie, potrzebuje bezpośredniéj pomocy. Zresztą nie potrzebuje armia francuska z pozwoleniem czy bez pozwolenia maszerować przez Niemce; wszyscy świadomi zgadzają się w tém, że tylko flotę wysłać na Baltyk, tylko korpus jeden na ląd wysadzić, tylko sztandaru francuskiego i dowozu broni potrzeba, a Polska będzie wolną.“ Gazette le France stanowczo potępia kongres, a oświadcza się za interwencyą francuską na korzyść Polski. W końcu artykułu jednego czytamy: „Niegdyś była to Francya, co niosła pomoc słabym i uciśnionym; przez nię spełniała Opatrzność swoje wyroki i z dumą powtarzali ojcowie nasi na przysłowie, którego się okazywali godnymi: Gesta Dei per francos. Czyż te czasy już minęły? Nie jestże to już Francya najstarszą córką kościoła i sędziną narodów?“

— Do poufnéj General Correspondenz piszą z Paryża: Dowiadujemy się z dobrego źródła, że cesarz pod wrażeniem najnowszych przez Rosyan popełnionych okrucieństw, które również żywe uczucie zgrozy jako i najmocniejszą wywołały naganę i w Londynie, dał księciu Montebello polecenie, aby gabinetowi petersburgskiemu uczynił jak najenergiczniejsze przedstawienia, iżby te okrucieństwa i tracenia nareszcie ustały, ponieważ te często wykonywane bywają na osobach, które wcale broni w ręku nie miały, gdy je schwycono. Książę Montebello odebrał roskaz oznajmienia ks. Gorczakowu, jako panu a cesarzowi jego żalby było, gdyby widząc dalsze dopuszczanie zgrozy i okrucieństw, zmuszonym był zmienić wyborne stosunki, jakie dotąd obudwóch cesarzy łączyły.

ANGLIA.

Londyn, 22 czerwca. W Paryżu nie koniecznie rząd jest zadowolony z przemów ministrów angielskich w sprawie polskiéj, a p. Drouyn de Lhuys oświadczył lordowi Cowley, posłowi angielskiemu w Paryżu, i w tymże sensie pisał do barona Gros, posła francuskiego w Londynie, że ustawiczne zaręczania jako Anglia poprzestanie na akcyi dyplomatycznéj, szkodzą skutkowi kroków przez trzy mocarstwa przedsięwziętych. Hr. Russell podobno z uśmiechem odpowiedział baronowi Gros, że książę Montebello, poseł francuski w Paryżu, źle jest informowany jeśli mniema, że Rosya sądzi, jakoby Anglia w żadnym razie nie podjęła wojny przeciwko Rosyi. Odpowiedzi rosyjskiéj spodziewają się rychło. Pogłoska o zjeździe cesarza Napoleona z Aleksandrem nie znajduje wiary.

— W dniu 14 bm. nr. 7 Great Newport Street Soho w Londynie odbyło się zgromadzenie Polaków, na którém, w skutek świeżéj, a nader ważnéj dyskusyi o Polsce w izbie lordów, na wniosek jenerała Zamojskiego, jednomyślnie postanowiono przesłać lordowi Ellenborough następujący adres, który zamieściły dosłownie ze wstępem Daily News i Morning Advertiser.

Na témże zgromadzeniu jenerał Zamoyski uwiadomił ziomków, że odtąd ma sprawiać w Anglii obowiązki agenta rządu narodowego, pod księciem Czartoryskim, który jest mianowany zawiadowcą spraw zagranicznych Polski.

Londyn 14 czerwca 1863.

Do JW. hrabiego Ellenborough etc. etc. Polacy w Anglii.

JW. Panie! My podpisani, Polacy w Londynie, nie mogąc jeszcze połączyć się z rodakami, którzy dziś walczą, jak my dawniéj walczyliśmy, dla oswobodzenia ojczyzny, uważamy za powinność wyrazić JWpanu wdzięczność za wniesione, raz więcéj, w dniu 8 b. m. przed izbę lordów i rząd Jéj król. Mości, zapytanie o postęp negocyacyi przedsięwziętych przez Anglią, Francyą i Austryą w zamiarze przywrócenia pokoju i bespieczeństwa Europie, przez zadosyć uczynienie sprawiedliwości i prawu narodów.

Cieszymy się, że zgodnie z JWpanem, wszyscy niemal a najpoważniejsi członkowie izby, sam nawet sekretarz stanu spraw zagranicznych, przy téj sposobności, godzili się w uznaniu, że nie ma podobieństwa, by obecne negocyacye doprowadziły do pożądanego końca. Szczególniéj,... pragniemy podziękować JWpanu za tak silne okazanie, że „moc dyplomacyi“ w zastósowaniu do Polski, jest tą tylko „mocą jaką jéj daje powstanie.“

Z ufnością przeto, powtórzymy rodakom naszym, zanim się z nimi na polu bitwy połączyć zdołamy, te wyrazy JWpana: „Trwajcie! bijcie nieprzyjaciela gdziekolwiek się z nim spotkacie. Weszliście na drogę honoru i patryotyzmu, utwierdza was rozwaga; sprawiedliwość za wami. Zjednacie sobie powszechny szacunek, Opatrzność pobłogosławi usiłowaniom waszym!“ Dziękujemy podobnież JWpanu za doradzanie Rosyi, by „sama wniosła rozwiązanie łączności ustanowionéj w Wiedniu między państwem rosyjskiém a Polską,“ zaprawdę, niemielibyśmy powodu przeciwienia się przyjęciu jakiegobądź księcia obcego na twórcę nowéj dla Polski dynastyi, byle: (Tu adres kładzie za warunek główny granice z r. 1772 pomiędzy Rosyą a Polską). Alebyśmy powinności naszéj jako Polacy uchybili, ufamy nawet, iż JWpan uznasz, żebyśmy i Jemu nie okazali należnéj czci i wdzięczności, gdybyśmy się wahali, w samychże słowach jakiemi się JWpan wyraziłeś o proponowanem zawieszeniu broni oświadczyć, że „jest prostém niepodobieństwem“ pogodzić niepodległość Polski z zachowaniem Moskwie możności wkraczania do Europy przez Wisłę.

Skoro Polska będzie niepodległą, niemniéj od JWpana, może stać się „Rosyi przyjazną,“ a sumiennie jesteśmy przekonani, że wielkiemu rosyjskiemu narodowi nic przynieść nie może tyle potrzebnéj mu wewnętrznéj naprawy, ile zrzucenie z siebie zbrodni jakiéj jego carowie dopuścili się na Polsce. Ale z wspomnień dawnéj chwały, naród Polski najdroższą zachowuje pamiątkę zajmowanego przez długie wieki stanowiska, na którém Europę od Wschodu i Północy zasłaniał.

Prosimy przeto, JWpana, abyś w tym względzie wszelkiego żalu zaprzestał. Utrzymanie polityki zachowawczéj, przestrzeganie równowagi między państwami Europy, nie może nigdy wynikać „z interwencyi Rosyi.“ Rosyi, któréj rząd, przez ciąg istnienia swego, skrycie ale nieprzestannie podżegał wewnętrzne zaburzenia w każdym europejskim kraju, a z większém lub mniejszém powodzeniem gotował się zawsze na rozbiór państw sąsiednich. „Równowaga między państwami Europy,“ mówimy to z głębokiego przekonania, nie może mieć pewniejszéj podstawy jak niepodległość Polski. Rzecz tę pojmowało zawsze choć jedno z dwu wielkich państw niemieckich; ono téż zawsze jest gotowe wziąć udział w przedsięwzięciu, byle wprzód wielkie państwa Europy same się okazały gotowemi, byleby dopełniły kroku zaleconego przy niedawnych o Polsce rozprawach przez hrabiego Harrowby, byleby ogłosiły, że jak r. 1815, nadały Rosyi prawo do panowania nad Polską pod warunkami, które Rosya przez lat blisko 50 nieprzestannie gwałciła, tak dziś te państwa czują się w powinności wyrzeczenia, że to prawo, własném Rosyi zrządzeniem, jest unieważnione i wygasłe. Mamy zaszczyt itd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 czerwca. Najnowszy list gończy, ściga Feliksa Mateckiego z Grabu, syna właściciela dóbr. Ścigany ma być odstawiony na fortecę do Poznania. List gończy za ekonomem Trzaską wydany, odwołano, ponieważ ściganego schwycono.

— Piszą do Ostd. Ztg. o pogłosce puszczonéj co do do fundacyi mniemanéj szkoły kadetów hr. Garczyńskiego, zmarłego za granicą: Kilka gazet donosiło, że zmarły w Dreźnie szambelan, hr. Garczyński, zapisał fiskusowi pruskiemu 700,000 tal. na założenie szkoły kadetów w Poznaniu, wyłącznie przeznaczonéj dla Polaków z tym atoli warunkiem, aby ci późniéj w wojsku pruskiém służyli. Doniesienie to opiera się na fakcie następującym. W dniu 24 marca rb. umarł w Wiesbaden znany powszechnie szambelan dworu pruskiego, hr. Tadeusz Garczyński, który małą tylko część majątku swego zapisawszy krewnym, główną przeznaczył na cele dobroczynne. I tak rozporządził, aby pewna część majątku jego przeznaczoną była na stypendya dla młodych, utalentowanych Polaków, tak podczas ich pobytu w wyższych klasach gimnazyalnych, jak i na wszechnicy, a gdyby obrali zawód prawniczy służą im rzeczone stypendya aż do uzyskanéj kwalifikacyi asesorskiéj. Większą część rzeczonego majątku przeznacza na założenie akademii rycerskiéj, któréj urządzenie ma się uskutecznić według wzoru istniejącéj tego rodzaju szkoły w Legnicy i dawniejszéj brandenburgskiéj. Liczba uczniów mających tamże bezpłatnie pobierać stół, stancyą i naukę, ma się ograniczyć na 30, prawo zaś do miejsc tych mieć będą w pierwszym rzędzie: wszyscy członkowie familii Garczyńskich, a w drugim każdy zrodzony w W. Ks. Poznańskim szlachcic; zobowiązania jednak aby się uczniowie ci po ukończonéj karyerze akademickiéj poświęcali pruskiéj służbie wojskowéj, nie wymaga testator. Dozór nad rzeczoną akademią oddano każdorazowemu prezesowi sądu apelacyjnego w miejscu i dyrektorowi ziemstwa kredytowego, którzy zarazem za podejmowane fatygi pewne wynagrodzenie pobierać będą. Tymczasem wymaga cały ten projekt zatwierdzenia władzy krajowéj, wątpić jednak należy, czy ta zezwoli na wykonanie myśli zmarłego. W przypadku odmówienia tegoż zatwierdzeria zarządził testator w inny sposób majątkiem tym, lecz także na cele dobroczynne. Żoną zmarłego była hrabina Adelheida Stutterheim.

— We wtorek przywieziono do fortecy poznańskiéj pod mocną zasłoną wojska z nad granicy Królestwa Polskiego dwa wozy z bronią, którą powstańcom odebrano.

Szubin, 22 czerwca. Do Bromb. Ztg. piszą: Jak wiadome, zapytał rząd małych miasteczek, czyby nie chciały mieć załóg wojskowych? Zapytano o to Łabiszyn, Kcynią, Szubin, Wągrówiec, Mogilno i Trzemeszno, zamyślając im dać załogi od 1 października. Łabiszyn dał odpowiedź, że jest gotów, ponieważ dawniéj już wniósł o przysłanie załogi. Kcynia odmówiła przyjęcia. Szubiński magistrat postanowił po długich naradach z radą miejską przyjąć warunki przez zarząd wojskowy stawiane, następujące: miasto daje lazaret, plac do mustry, szopę do mustry, lokal na więzienie wojskowe itd. Ponieważ gmina szubińska uboga, przyrzekł jéj rząd na urządzenie wszystkiego dla wojska pożyczkę, która po 6¼ procentu opłacana w 28 lat się umorzy.

† Z Obornickiego, 23 czerwca. Dnia dzisiejszego odbyło się w Objezierzu żałobne nabożeństwo za duszę śp. Witolda Turno, dowódzcy pułku strzelców, zmarłego nazajutrz po bitwie pod Ignacewem, w skutek rany w pierś otrzymanéj. Licznie zebrana familia, sąsiedztwo, przyjaciele z dalekich stron, szanowni kapłani z bliższych i dalszych okolic, przyjaznemi zwiąskami z rodziną zmarłego połączeni, w znacznéj liczbie lud wiejski i z pobliskich miast obywatele, dali świadectwo szczerego udziału w tym powszechnym żalu wszystkich. Czcigodny kaznodzieja Jks. wikary Weis z Szamotuł, wymownemi słowy skreślił piękny żywot poległego, pełen poświęcenia i ofiary, a łzy przytomnych świadczyły o głębokim żalu za tak rychle zgasłym, walecznym młodzieńcem, którego zdolności i przymioty serca tyle rokowały nadziei.

Z Ostrzeszowskiego, 23 czerwca. Ucieszyliśmy się powrotem z poznańskiéj fortecy panów Wąstra i Bojanowskiego, którzy już zeszłego piątku do nas zawitali. Z naszego powiatu siedzi więc jeszcze w Poznaniu pan Sulimierski. Zresztą nic nowego u nas wyjąwszy wieści, że Moskale rannych przed tygodniem w rzezi lututowskiéj podobno z Lututowa chcą zabrać do Wielunia, by ich mieć pod okiem; w skutek czego i nam tutaj nadarza się nieraz sposobność widzenia niektórych z tych nieszczęśliwych, z których żaden mniéj nad ran trzy nie ma, niektórzy zaś i do kilkunastu, a wszystkie od bagnetów, pałaszy lub kolb.

W końcu nadmienić muszę, iż po w tych dniach odbyto znów rewizyą bardzo ścisłą z rozkazu zastępcy radzcy ziemiańsk. powiatu naszego u pana dra Pawlikowskiego w Kępnie „nach Schriftstücken und Papieren“. Rewizyi odbywanéj jaknajskrupulatniéj przez miejscowego burmistrza i tłómacza powiatowego obecnym był żandarm jeden, drugi zaś stał w sieni; wszakże nic a nic podejrzanego nie znaleziono.

Obwieszczenie.

Uchwałą sądu podpisanego z dnia dzisiejszego, obłożono aresztem wszelki majątek Wgo **Waleryana Hulewicza**, dziedzica dóbr Młodzieszewa i Parusewa, powiatu wrzesińskiego, i nad takowym zarząd sądowy zaprowadzono.

Wmu **Hulewiczowi** niewolno zatém ani samemu ani przez pełnomocników majątkiem tym rozrządzać, ale nadto pełnomocnictwa komukolwiek udzielone tracą znaczenie, a działania późniejsze na mocy tychże zawarte są nieważne.

Wszystkim, którzy od Wgo **Hulewicza** pieniądze, papiery lub inne rzeczy posiadają lub dzierżą, albo temuż zadłużają, zakazuje się niniejszém, aby na ręce Wgo **Hulewicza** cokolwiekbądź nie płacili i nie wydawali, a to pod zagrożeniem podwójnéj płaty, o posiadaniu przedmiotów raczéj podpisanemu sądowi donieśli i temuż płacili.

Września, dnia 23 czerwca 1863.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział II. [1988]

Obwieszczenie.

Uchwałą sądu podpisanego z dnia dzisiejszego obłożono aresztem wszelki majątek Wgo **Bolesława Józefa Lutomskiego**, dziedzica dóbr Stawu, powiatu wrzesińskiego, i nad takowym zarząd sądowy zaprowadzono.

Wmu **Lutomskiemu** nie wolno żatém ani samemu ani przez pełnomocników majątkiem tym zarządzać, ale nadto pełnomocnictwa komukolwiek udzielone tracą znaczenie, a działania późniejsze na mocy tychże zawarte, są nieważne.

Wszystkim, którzy od Wgo **Lutomskiego** pieniądze, papiery lub inne rzeczy posiadają lub dzierżą, albo temuż zadłużają, zakazuje się niniejszém, aby na ręce Wgo **Lutomskiego** cokolwiekbądź nie płacili ani nie wydawali, a to pod zagrożeniem podwójnéj płaty, o posiadaniu przedmiotów raczéj podpisanemu sądowi donieśli i temuż tylko płacili.

Września, dnia 23 czerwca 1863.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział II. [1989]

Ktoś rozgruchał po świecie, jakobym 40 tal. z jakiegoś skarbu publicznego, ku zaopatrzeniu się w przedmioty dziś dość często się nasuwające, odebrał, a takowe na inny cel użył.

Wieść ta jest zupełnie fałszywą, bo żadnych pieniędzy nie odebrałem. Smutnie doprawdy, że mogą się znajdować indywidua, i to w wykształconych sferach społeczeństwa, które śmią kalać sławę niewinnego.

[1967] **Julian Drzewiecki.**

Dla panienki dobrego wychowania, posiadającéj dosyć wysoki stopień nauk i wiadomości, obeznanéj z szyciem i umiejącéj pięknie grać na fortepianie, szuka się odpowiedniego umieszczenia u matron polskich potrzebujących takowéj. Gdzie? u p. **Dakowskiego**, nauczyciela w Poznaniu, na Jezuickiéj ulicy. [1984]

Na ulicy Wrocławskiéj No. 17 jest pierwsze piętro, składające się z ośmiu pokoi, kuchni i przedpokoju, od 1 października r. b. do wynajęcia. [1974]

Folwark około 300 mórg, w dobréj ziemi, piękne łąki, nieprzebrany pokład torfu, bezpośrednio nad koleją, mającą być prowadzoną z Gniezna do Bydgoszczy, położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli księgarnia **Zupańskiego** w Poznaniu. [1957]

Guwerner, Polak, mogący przygotować dwóch młodych chłopczyków do Quarty, znajdzie pod korzystnemi warunkami umieszczenie na wsi. Gdzie? wskaże ekspedycya Dziennika. [1985]

Elew gospodarczy, Polak, znajdzie pomieszczenie; gdzie? dowiedzieć się można we **Wiatrowie** pod **Wronkami**. [1927]

Z powodu dwóch po sobie następujących świąt w czasie wersury tegoroczniéj, t. j. 28 i 29 b. m., będę miał w tych dniach handel otwarty od godz. 8—9 zrana i od 4—5 godz. po południu. M. J. Kamieński,
[1991] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

W numerze 142 Dziennika Poznańskiego został **przez pomyłkę** umieszczony anons, polecający fotografie sławnych mężów i okolic Berlina w cenie po trzy grosze polskie, anons ten był dla „Posener Zeitung“ przeznaczonym.

Fotografie sławnych **polskich** mężów sprzedaję jak dawniéj sztukę po **2½ i 5 sgr.**

Znów sprzedawający uzyskują 25% rabatu.

[1986] **Rudolf Hummel.**

Podnoszące się od znacznego już czasu i obecnie jeszcze ceny cukru, spowodowały nas do sprzedawania go od dnia dzisiejszego jak następuje:

pośledniego cukru funt po 6 sgr., faryny funt po 5½ sgr.,
„ rafinady „ 6½ „ „ rafinada 6 „

Poznań, dnia 26 czerwca 1863.

Bracia Andersch,
Selig Auerbach,
Jakób Appel,
Izydor Appel,
S. Aleksander,
Karól Borchardt,
H. Berne,
K. Brasch,
Izydor Busch,
K. Gałęzewski,
M. Graetzer,
L. Heiman synowie,
Bracia Krayn,
A. Knnkel jun.,
H. Knaster,
I. N. Leitgeber,
A. S. Lehr,
W. F. Meyer & Comp.,
P. Nowicki,
Ludwik Pulvermacher,
I. Radt's Wwe. & Com.,
Michał Reich,
Jakób Salz,
Ludwik Salz,
Jakób Schlesinger,
K. Vogelsdorf,
M. Wassermann,
F. A. Wuttke,
Józef Wache.

[1992]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30 są do nabycia:

Mapa topogr. specialna sztabowa Królestwa Polskiego.

90 ark. 30 tal. — Oprawna, for. kiesz 42 tal.

Części téjże mapy:

Powiat **płocki** opr. 15 tal.,
„ **kaliski** opr. 15 tal.,
„ **augustowski** opr. 12 tal.,
„ **radomski** opr. 15 tal.,
„ **lubelski** opr. 15 tal.,

z graniczącemi częściami przyległych powiatów.

Mapa Królestwa z oznaczeniem **każdéj wsi folwarku, drogi, błota itd.** Oprawna 16 tal., i wyciąg z téjże, opr. 5 tal. [1950]

Fotografie

Działyńskiego, Guttrego, Junka de Blankenheim, Czachowskiego, Calliera, Taczanowskiego, Lelewela, Witolda Turno, Padlewskiego, Rogińskiego, Ganiera, Hercena, młodych Libelta i Dembińskiego, Maryańskiego, Niegolewskiego, Wierzbińskiego, Powidzkiego, Unruga, braci Trąmpczyńskich, Karpińskiego, Sokolnickiego, Mieczysława Jackowskiego itd., jako już dawniéj podane wyobrażenia scen walk sprzedaję sztukę po **2½ sgr.,**

potém: fotografie kilku osób na jednym obrazku, jako to: Dobrzańskiego i Ganiera, braci Myszkiewiczów i Pawłowskiego, Koszuckiego, Zakrzewskiego, Malczewskiego, Ganiera, Pieniążka i Unruga, ostatnich sześciu na jednym obrazku, gustownie i doskonale fotografowane, polecam w cenie po

5 sgr.

Rudolf Hummel,
ul. Wrocławska 14/40.

[1987]

Lipskie

Towarzystwo zabespieczenia od ognia,

istniejące już od 1819 roku,

posiada oprócz kapitału zakładowego, do 1,000,000 tal. rezerwowego. Uposażone w ten sposób Towarzystwo zabespiecza na przypadek ognia lub piorunu, budynki, ruchomości, wszelkiego rodzaju towary, zboże, bydło, sprzęty gospodarcze i inne, tak w mieście jak na wsi, w tanich ale stałych premiach, **przyczém dopłaty nie mają miejsca. Na zabespieczenie przedmiotów tyczących się gospodarstwa są warunki bardzo łagodne.**

Wszelkie warunki na podania o ubespieczenie na żądanie udzielam bezpłatnie. Donosząc o tém publiczności, polecam się do przyjmowania wniosków zabespieczeń.

Gostyń, w miesiącu czerwcu 1863.

S. Strassmann,
agent powyższego Towarzystwa.

[1898]

UBIORY
i
wszelkie artykuły męskie
polecają
Loga & Bieliński

(przy ul. Wilhelmowskiéj 25). [1960]

Kupczyka, opatrzonego w dobre świadectwa, posiadającego obydwa języki krajowe, wskaże ekspedycya. [1990]

Loga & Bieliński

(ul. Wilhelmowska 25)

polecają gotowe **płaszcze, węgierskie burki** i bardzo praktyczne **bluzy** z granatowéj majtkoskiéj flaneli. [1961]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 26 czerwca.

BAZAR. Wł. dóbr Radońska z Kociałkowéjgórki, Dziembowski z Kłudzina, hr. Żółtowski z Jarogniewic, Moraczewski z Lennéjgóry, Kowalski z Imiołki, Lipowski z Łowencic, Potocki z Bendlewa, Matecki z Chwałkowa, Gorzeński z Gembic, Stablewski z Szlachcina i rzecznik Matecki z Wrześni.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Gutakowski z Turwi, hrabina Potworowska z córką z Turwi, Modlibowski z Kromolic, Skarzyński z Chełkewa, pani Radońska z Rudnicza, pani Hulewicz g Młodziejewic, pani Ponińska z Komornik i plenipotent Siedmiogrodzki z Nowéjwsi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Otocki z Pietrzykowa, hr. Kwilecki z Gosławic, Rogaliński z Cerekwicy, budowniczy Gaetzlaff z Królewca, fabrykant Lorenz z Podziwilku, p. Meinicke z Bergen, kupcy Walter z Berlina, Dawidson z Hamburga i Freyhold z Drezna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr. Busse z żoną z Bonikowa, Praetel z Szenkowa i baron Hiller Gaertringen z Betsche, rzecznik Bauermeister ze Śremu, kupcy Heckel z Lipska, Haeberle z Stuttgardu, Steinbach z Wrocławia, Amelang z Brunświku, Heitz i urzędnik Buhlers z Magdeburga.

HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr H. Grocholski z Kottbusu, proboszcz Wachalski z Białężyna, dzierż. Stanowski z Kijowa, wł. dóbr Skoraszewski z Wysoki, Rowiecki z Rycza, Łubiński z Woli, Borkowski z żoną z Chromic, Czapski z Chwalencina i Bojanowski z Białężyna.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr pani Wodpol z Marcelina, pani Wiese z Sienna, Świniarski z Gołaszyna i oficer Saenger ze Śremu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 czerwca.

Żyto wyp. 25 oęcpli, na czer. i czer.-lip. 42½ lip.-sierp. 42¾, sier.-wrz. 42½, wrz.-paź. 43¾, paź.-list. 42½ tal. pł. Okowita: wyp. 3000 kw., na czerw. i lip. 15, sier. 15¼, wrz. 15½, paźd. 15⅓, list. 15 ⅙ tal. pł.

Berlin, 25 czerwca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 62—74 tal. płac wedle jakości. Żyto: 2000 fn. wyp. 1000 cent. w miejscu 49⅛—⅜, na czer. i czer.-lip. 49—¼, lip.-sier. 48⅜—49⅛, sier.-wrz. 48⅜—49, wrz.-paź. 49—¾, paź.-list. 48¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 fnt., wielki w miejscu 34—40 tal. pł. Owies: 1200 funt., w miejscu 24—27, na czer. i czer.-lip. 25⅛—⅞, lip.-sier. 25½, sier.-wrz. 25½, pł., wrz.-paź. 25¾ żad., paź.-list. 25¼, list.-grud. 25—¼ tal. pł. Groch 25 szefli, do got. 47—54 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 15 żąd., na czer. 14⅜—⅔, czer.-lip. 14⅛—⅜, lip.-sierp. 14⅛—14 pł., sier.-wrz. 13¹¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 13⅜—¾, paź.-list. 13¾, list.-grud. 13¾, sty.-luty 13⅜ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 16 tal. żąd. Okowita 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅛—⅝₄, wyp. 10,000 kw., na czer. i czer.-lip. 15¾—⅛, lip.-sier. 15¾—⅛, sierp.-wrz. 16⅛—⅝₄, wrz.-paź. 16¼—⅛, paź.-list. 16—⅛, list.-grud 15²³/₂₄—16 tal. pł.

Wrocław, 25 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	84—87	82	73—78	za szefel
„ żółta	83—85	80	73—77	
Żyto	57—68	56	54—55	
Jęczmień	42—43	40	36—38	za szefel
Owies	31—32	30	28—29	
Groch	50—53	48	44—46	

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 2000 cnt. na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 44, sier.-wrz. 44¾, wrz.-paź. 45¼, paź.-list. 45¼ tal. pł. Owies: na czer. 24½ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent. w miejscu 15⁵/₁₂, na czer. 15⅜—⅓ pł., czer.-lip. 14⅝ żąd., lip.-sier. 14⅓ pł., sier.-wrz. 14⅓ żąd., wrz.-paź. 14—⅓₂, paź.-list. i list.-grudz. 14⅓, tal. pł. Okowita: w miejscu 15⅔, na czer., czer.-lip. i lip.-sier. 15⅛—¼ pł., sier.-wrz. 15⅓, wrz.-paź 15⅓, paź.-list. 15⅓ pł., list.-grudz. 15⅓ tal. pł.

Szczecin, 25 czerwca.

Na targu. Pszenica: 66—72 tal. Żyto: 46—49 tal. Jęczmień: 34—36 tal. Owies: 24—28 tal. Groch 44—46 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miejscu 69—72, pom. 71½, 83—85 fnt., żółta na czer. lip. 71¾—72, lip.-sier. 71¾—72½, wrz.-paź. 73—⅓, paź.-list. 72½—½ tal. pł. Żyto: 2000 funt w miejscu 47½—48¾, na czer. 48—¼, lip.-sier. 49, wrz.-paź. 49½—⅝, na odstawę wios. 49 tal. pł. Owies: 50 fnt., w miejscu 26, na czer. i czer.-lip. 26½ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15½ żąd., na czer. 15¼, wrz.-paź. 14—13²³/₂₄—¹¹/₁₂ tal. pł. Rzep: na wrz.-paź. 102 tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki 15⅛—⅝, na czer. i czer.-lip. 15¹¹/₁₂—⅝, lip.-sierp. 15⅞—¹⁹/₂₄, paźdz.-list. 16 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 16, żąd. na czer.-lip. 15⁷/₁₂ pl. wrz.-paź. 15 tal. żąd.

Bydgoszcz 24 czerwca.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 60—62 tal., 128—130 fnt. 62—64 tal. 130—134 fn. 64—68 tal. Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót 40—44 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny 28—30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita 8000% Trall. 15⅝ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 26 czerwca 1863 od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szń. 16. grn.	2	20	—	2	23	—
„ średniéj „	2	15	—	2	17	—
„ ordynar. „	2	10	—	2	12	—
Żyta ciężkiego „	1	23	9	1	25	—
„ lżejszego „	1	21	3	1	22	—
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	12	—
„ małego „	1	7	6	1	10	—
Owsa „	—	29	—	1	1	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	18	9	3	21	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	12	—
Perek „	—	12	6	—	16	—
Masła, garn.	1	20	—	2	—	—
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 25 czerwca	15	—	—	15	2	—
dnia 26 —	14	27	6	15	—	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 25 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101½
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅛
— 1856	4½	—	101⅛
— prem. 1855	3½	—	128⅛
Obligi dług. skarb.	3½	—	89½
— Marchii	3½	89¾	—
Listy zast. March.	3½	—	91⅝
— Prus Wsch.	3½	83¼	—
— — —	4	97	—
— Pomor.	3½	—	90⅛
— — —	4	—	100⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — — (nowe)	3½	—	97⅝
— — — (nowe)	4	97⅜	—
— Szląskie	3½	—	94⅞
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86½
— — —	4	—	96½
— rent. March.	4	—	99¼
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	98	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	98¾
— Saskie	4	—	99⅜
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	68½	—
— Poż. narod.	5	—	72⅝
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	90	—
— 6 —	5	95¾	—
Rosy. poż. angiel.	5	92½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91⅞
— — B. 200 zł.	—		23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	92¼
— Ob. cstk. 500 zł.	4	90¼	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	—	458¼
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	90⅛
Polskie bil. bank.	—	—	92¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	148⅜
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	182¼	—
Berl.-Szczecin.	4	137¾	—
Wrocł.-Freib.	4	—	134
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	93
Koźlo-Bogumin.	4	—	63½
— pierwot.	4½	93	—
— —	5	99	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅜
Dolno-Szl. kol. pob.	4	66	—
pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	156½
— Litt. B.	3½	—	141½
Opol-Tarnowic.	4	—	64¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	107½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4		107⅞
Gdański bank. pryw.	4	104½	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	91½	—
Hanow. dito.	4	—	98¾
Królew. dito.	4	101	—
Lipsk. Stow. kred.	4	85	—
Magd. bank. pryw.	4		92
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank. prow.	4		96⅛
Prusk. udz. bank.	4½	126½	
Szląsk. Stow. bank.	4	—	101
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	102⅛
Minerwy Szląskiéj	5	—	33¾
Concordia	4	—	336
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	—
Berl.-Hamb.	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	—
— Litt. C.	4½	96	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	101
— II. Em.	4	95½	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	91
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	97¾	
— konwen.	4	97⅛	—
— — III ser.	4	96⅛	—
— — IV ser.	4½	100½	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98½	—
— Litt. B	3½	88	

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96⅞
— Lit. E.	3½	—	84⅞
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 25 czerwca.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	93⅛	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅛	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4		—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97⅝	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅛	—
— nowe Lit. A.	4	—	101¼
— nowe	4	—	101⅛
— Lit. B.	4	102	—
— Lit. C.	4	—	100¾
— Listy Rent.	4	99¼	—
— Oblig. prow.	4½	98	—
Polskie Listy Zast.	4	—	91¾
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	73¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	133½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	96¾
	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	156⅜	—
— Lit. B.	4½	142¼	—
— obl z pr. pierw.	4	97½	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85	—
Opol. Tarn.	4	65	—
Koźlo-Bogumin.	4	64⅛	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. austr.	—	75—90	75—2
Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr.	—	79—83	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 26 czerwca.

Pozn. List, Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97⅜	—
Pozn. list. Rent.	4	98¼	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	102
— obl. mel. Obry.	5		102
— obligi pow.	4½	98⅛	—
— obl. miejsk II. Em.	4	98	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	92
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	92⅓
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.